

SPORT – GRAFFITI KULTURY MASOWEJ

Sportowe zmagania ujęte przez barona Pierre de Coubertina w formułę igrzysk olimpijskich miały zastąpić wojny. Ukształtowana na przełomie XIX i XX wieku idea była słuszna, mądra i utopijna zarazem. Nie zastąpiła bowiem targających światem napięć oraz dwóch globalnych wojen. Wręcz przeciwnie, totalitarna polityka przekuła pokazy sportowej sprawności w efektowny spektakl demonstrowania wyższości oraz siły. Tak było w 1936 roku podczas igrzysk olimpijskich w Berlinie. Pod tym względem był to debiut zarówno w skali wielkości, jak i politycznego znaczenia. Do naśladowania przez wiele lat w całym cyklu olimpiad, poczynając od igrzysk w Helsinkach w 1952 roku. Od tego momentu bowiem olimpiady znakomicie służyły udowodnieniu poprzez wyniki sportowe wyższości ustroju socjalistycznego. Ten ciąg ukoronowany został wzajemnymi bojkotami podzielonego świata w 1980 i w 1984 roku. Bo igrzyska rozgrywano w Moskwie, a potem w Los Angeles.

Dopiero gdy minął czas wojen, również tej zimnej, stanowiący prezentację kultury fizycznej sport wyczynowy, stał się idealnym instrumentem masowej kultury. Choć był tym narzędziem już wcześniej, bodaj w latach sześćdziesiątych, dzięki ogromnemu rozwojowi mediów. To one wymogły rozbudowę igrzysk. Wzmogły częstotliwość rozgrywania wszelkiego rodzaju mistrzostw kontynentów i świata, stworzyły całe cykle najrozmaitszych lig i pucharów, które z kolei dzięki kolosalnemu rozwojowi środków, zwłaszcza audiowizualnej komunikacji, stały się największym widowiskiem świata. Oglądanym i bez reszty wciągającym już nie miliony, a miliardy widzów. I ani się obezrzeliśmy, kiedy przez telewizję sport stał się składnikiem masowej kultury. Wszedł z nią w małżeństwo wręcz doskonałe. Bo nie tylko ściga na trybuny, ale przychodzi do domu, rozsiada się z całą rodziną w fotelach. Przed ekranem telewizora!

W sferze porównań oraz zbieżności kultury fizycznej z kulturą w ogóle, istnieją zarówno wspólne mianowniki, jak i różnice. Wychowanie fizyczne, masowy sport uprawiany dla zdrowia, a nawet na średnim poziomie wyczynu, można porównywać z abecadłem i podstawami kultury, z lekturą obowiązkową. Sport wyczynowy natomiast, ten najwyższy, z całą swoją strukturą i emanowaniem na tłumy nie ma jednak już wiele wspólnego z wysoką kulturą,

wybitną literaturą, teatrem, operą. Jest wyłącznie widowiskiem, cyrkiem. Tu choćby ze względu na prostotę reguł oraz masowy udział i odbiór istnieje raczej więz z najprostszymi formami kultury, a więc z popkulturą. Z dyskoteką czy rockowymi koncertami. I występują niemal identyczne pozytywne, a także negatywne objawy tego małżeństwa. Jak w przypadku graffiti, które może być nie tylko kulturową ozdobą, ale i ohydą murów.

I jakże wymownym łącznikiem bywa tu powszechny fakt, że właśnie te zapaskudzające, wulgarne graffiti wiążą się ze sportem! Przeważnie i konkretnie z futbolem, który – o dziwo! – współcześnie spełnia oczekiwania barona Coubertina, gdyż idealnie zastępuje plemienne wojenki. Jakże inaczej bowiem nazwać rozróby i ustawki kiboli czy też chamskie bazgroły na domach w Warszawie czy łódzkim Widzewie? Albo ostatnią zamianę finału Pucharu Polski w Puchar Kiboli Legii i Lecha, że ograniczę się tylko do tych dwóch głośnych ostatnio spraw.

Pojęcie kultury masowej ma często odcień pejoratywny, wpływa na obniżanie upodobań estetycznych i deprecjonuje wartości moralne – twierdzi w swych pracach profesor Antonina Kłoskowska, wybitny socjolog, specjalizująca się w badaniu zjawisk kultury masowej. Wpływ futbolu, a raczej odbiór zmagania na boisku przez widownię jest tu wręcz klasycznym negatywnym przykładem. Na drugiej szali odbioru zmagania w sportach drużynowych, a więc tam gdzie również mamy do czynienia z zażartą walką, mamy jednak i pozytywne przykłady. Widownie z fanami koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, a nawet hokeja, w którym często dochodzi do bijatyk na lodzie, reagują zupełnie inaczej niż trybuny piłkarskich stadionów. I tu demonstruje się tożsamość ze swoim klubem, drużyną, przez stroje, szaliki, flagi, transparenty, śpiewy i okrzyki zachęty, bez agresji jednak, bez chamstwa. Zachowanie tych środowisk fanów sportu jest absolutnie pozytywnym modelem masowej, godnej naśladowania kultury.

Dlaczego głównie w futbolu jest inaczej? Dlaczego futbol negatywnie promieniuje na masy, generuje zło? Ba, czyżby dlatego, taki model był nośny, popularny – gdyż umożliwia rozładowanie agresji? Zastanowiła mnie ostatnio pewna medialna nuta grająca na strunach agresji. W jednym z marcowych numerów „Przeglądu Sportowego” czytam wywiad z trenerem warszawskiej „Polonii” Theo Bosem i znajduję wręcz wyekspozowaną grubą czcionką tezę: „[...] i dobrze, że derby gramy na wyjeździe. Trzydzieści tysięcy ludzi przeciw tobie, słyszysz, że cię nienawidzą, o to chodzi!” I tytuł tego wywiadu „Nienawiść mnie uskrzydla” W tejże gazecie ukazuje się również w marcu wywiad z trenerem PGE GKS Bełchatów Maciejem Bartoszkim pod znamennym tytułem „Jestem wojownikiem”. Do tego stylu równa nawet „Gazeta Wyborcza” piórem jednego z racjonalnie myślących i piszących dziennikarzy Rafała Steca, który po jednym z kwietniowych meczów madryckiego Realu z Barceloną, zatyłował swój tekst „Kiler, który zabił Mourinho”! Nic dodać,

nic ująć. Nienawiść i mordowanie! Pytanie tylko czy to teksty wtórne, z odbieranych nastrojów walczących ze sobą drużyn, zawodników i trenerów czy też inspiracja do tego, aby się nienawidzili i mordowali?

Godne uwagi, że wcale nie sięgałem po teksty z bulwarówek, a wręcz przeciwnie, szanowne raczej tytuły. Ba! Nie tylko sukces, ale przede wszystkim skandal były, są i będą nośną nakładów oraz słuchalności mediów. A przecież właśnie media są nie tylko lustrem masowej kultury, ale i jej natchnieniem.

Sport oczywiście ma swój moralny kanon czystej gry, fair play, który może i powinien być posagiem wnoszonym przez kulturę fizyczną do kultury masowej. Rzecz jednak w tym, że wskutek nadmiernie wysokiej materializacji sportu wyczynowego, walki o wielkie pieniądze za rekordy i medale, coraz mniej jest czystej gry, a coraz więcej łamania reguł. No i zamiast związku doskonałego, na który się zanośilo, mamy tylko graffiti, z tym paskudnym włącznie.